

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 130 (2273)

LUBLIN, WTOREK 3 CZERWCA 1953 R.

A

Cena 20 gr

Rośnie lista dostaw i zobowiązań

7 pieców na 24 dni przed terminem postanowiła postawić załoga ZBPP w Nowej Hucie

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). — Odpowiedzią załogi Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych, pracującej w wytwórni materiałów ogniotrwałych Kombinatu Nowa Huta na uchwałę Prezydium Rządu z dnia 4 maja br. było podjęcie ambitnego zobowiązania. Załoga ta postanowiła zakończyć budowę siedmiu pieców wydziału szamotowego na 24 dni przed terminem.

Od podjęcia zobowiązania minęło ponad 20 dni. Ambitne postanowienie coraz bardziej przeistacza się w realny kształt potężnych pieców. Tempo pracy potęguje się z każdym dniem.

Przez środkową część hali wydziału szamotowego ciągnie się długi, ceglany korytarz. Tak wygląda obecnie pierwszy piec, którego budowa jest najbardziej zaawansowana.

Na górze muru pracuje brygada Piotra Krzywackiego, jednego z najlepszych w Kombinacie „białych murarzy”. „Od naszej pracy zależy będzie sprawne działanie całego pieca — mówi brygadziści Krzywacki. — Rozumiemy to dobrze, toteż za przykładem naszego towarzysza pracy, murarza Bieniasa z koksowni, cała moja brygada przystąpiła do współzawodnictwa jakościowego”. Konstrukcje dalszego pieca montuje młodzieżowa brygada Jana Cla-

stonia. Zespół ten nadał tempo całej załodze pracującej na budowie wydziału szamotowego. Swym zapałem i energią młodzi monterzy porywają wszystkich do wzmożonego wysiłku. W ciągu dwu dni brygada Clastoniu ułożyła 54 stalowe słupy konstrukcji pieca.

KRAKÓW—NOWA HUTA (PAP). — W ciągu ostatnich dni — dalsze dostawy konstrukcji stalowych i maszyn nadeszły do Kombinatu Nowa Huta zakłady przemysłowe Śląska, Krakowa, województwa zielonogórskiego i Łodzi.

Robotnicy i technicy huty „Zabrze” nadesłali dalszych około 59 ton konstrukcji dla obiektów rejonu stalowni. Z zakładów mechanicznych im. Stalina na Śląsku przybył transport około 30 ton konstrukcji, przeznaczonych dla głównego budynku aglomerowni. Nadeszły ponadto dalsze konstrukcje z Gliwic, z zielonogórskiego „Zastalu” i zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie.

Na listę dostawców dla Nowej Huty wpisują się również łódzkie zakłady pracy. M. in. z Łodzi nadeszło do Nowej Huty 8 dużych transformatorów oraz transport urządzeń ze ZWUT.

Uroczystość ku czci Kopernika we Włoszech

RZYM (PAP). 24 maja br. na uniwersytecie Bolockim odbyła się w związku z 410 rocznicą śmierci Mikołaja Kopernika uroczystość dla uczczenia pamięci wielkiego uczonego polskiego. W imieniu ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we Włoszech charge d'affaires Frankowski złożył wieniec przed pomnikiem Mikołaja Kopernika. Wiece złożyli również: przedstawiciele Towarzystwa Współpracy Kulturalnej Włosko-Polskiej, rektor Uniwersytetu Bolockiego oraz przedstawiciele zarządu miejskiego Bolonii.

W obronie dzieci

Artykuł wstępny „Prawdy”

MOSKWA (PAP). — „Prawda” z dnia 1 bm. zamieściła artykuł wstępny pt. „W obronie dzieci”. W artykule tym czytamy m. in.:

Nie ma na świecie narodu, który by nie troszczył się głęboko o los swoich dzieci, gdyż dzieci — to przyszłość narodów. Każde dziecko — białe czy kolorowe — ma prawo do spokojnego i zdrowego życia. Niezaprzeczalne jest prawo matki do spokoju o życie swego dziecka, niezaprzeczalne jest prawo dziecka do szczęśliwego dzieciństwa — bez lęku przed wojną, bez nędzy i głodu. Do urzeczywistnienia tego świętego prawa matki i dziecka potrzebny jest przede wszystkim trwały pokój i bezpieczeństwo narodów. Dlatego właśnie dziś w Międzynarodowym Dniu Dziecka z nową siłą rozbrzmiewać będzie we wszystkich krajach hasło: Pokój wszystkim narodom!

Strasliwej sytuacji dzieci w krajach kapitalistycznych przeciwstawia następnie „Prawda” wspaniałe warunki wszechstronnego rozwoju dzieci w krajach obozu socjalistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele.

Szeroki rozmach opieki nad dzieckiem w ZSRR, w Chińskiej Republice Ludowej, w krajach demokracji ludowej — stwierdza „Prawda” — jest jeszcze jednym potwierdzeniem faktu, że prawdziwą opieką dzieci są otoczone tylko w krajach realizujących nieugięte politykę pokoju i współpracy narodów, w krajach, gdzie kipi twórcza praca dla dobra narodu i w celu wszechstronnego podniesienia jego dobrobytu. Przykład Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zagrzewa miliony ludzi na całym świecie do walki o szczęście dzieci.

Zadanie obrony dzieci — pisze „Prawda” — zajmować będzie niewątpliwie jedno z naczynych miejsc w pracach Światowego Kongresu Kobiet, który rozpocznie się 5 czerwca w Kopenhadze.

Przed organizacjami demokratycznymi we wszystkich krajach stoi doniosłe zadanie — codziennego umacniania więzów z wszystkimi ludźmi zainteresowanymi w obronie dorastającego pokolenia, zadanie włączania do tego ruchu coraz nowych i nowych warstw ludności. Wojna — to nie deszcz, który można przecześć, ukrywając się za okiennicami swego domu. Dziś każdy, komu drogie jest życie i szczęście dzieci, nie może nie powiedzieć sobie: „obrona pokoju jest również moją sprawą”.

W imię obrony dzieci należy wykorzystać wszelkie możliwości, mobilizować wszystkie siły w celu przywrócenia i utrwalenia pokoju oraz współpracy między narodami.

W ciągu ostatnich dwu dni nadeszło również do kombinatu 11 szliferek.

Sukces przemysłu cementowego

WARSZAWA (PAP). — Maj br. był rekordowym miesiącem w historii przemysłu cementowego. Załogi naszych cementowni dały w tym miesiącu produkcję o 28,5% wyższą w porównaniu z majem r. ub., wykonując jednocześnie swe zadania miesięczne w 101%.

Tak poważny wzrost produkcji cementu jest przede wszystkim wynikiem włączenia do produkcji — wzniesionej dzięki dostawom urządzeń z ZSRR—cementowni „Wierzbica”, dalszego zwiększenia produkcji w cementowniach: „Odra”, „Groszowice” i innych oraz poważnych osiągnięć w dziedzinie postępu technicznego w wielu innych zakładach tej gałęzi przemysłu.

Partia klerykalna źródłem niebezpieczeństwa faszystwu

Palmiro Togliatti demaskuje przedwyborcze kłamstwa chadecji

RZYM (PAP). — Dziennik „L'Unita” zamieścił sprawozdanie z przemówienia wygłoszonego przez Togliattiego w dniu 29 maja na wiecu przedwyborczym w mieście Alessandria. Przemówienie Togliattiego transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie radiowe prowincji Alessandria.

Togliatti podkreślił, że Partia Chrześcijańska - Demokratyczna, chcąc za wszelką cenę zdobyć większość głosów w wyborach, które odbędą się 7 czerwca, stosuje broń dwójakiego rodzaju: kłamstwo i zastraszenie.

Chadecja — stwierdził dalej Togliatti — nie wysunęła żadnego po-

ważnego programu wyborczego. Dla utrzymania w swym ręku władzy sprzymierzyła się ona z socjaldemokratami, liberałami, republikanami, proniemiecką Partią Południowego Tyrolu i usiłuje wmówić wyborcom, że blok ten jest blokiem „centrowym”. Ze swej strony socjaldemokraci, liberałowie i republikanie twierdzą, że ci wyborcy, którzy nie mają zaufania do partii klerykalnej mogą głosować na kandydatów Partii Socjaldemokratycznej, liberalnej lub republikańskiej, ponieważ partie te są „partiami świeckimi”. Jest to kłamstwo, ponieważ ci, którzy oddaliby swe głosy na socjaldemokratów, liberałów lub republikanów, dopomogliby tym samym chadecji w ewentualnym zwycięstwie większości. Wiele wyborców, którzy pięć lat temu głosowali na chadecję lub jej satelitów, zdaje sobie doskonale sprawę z tego kłamstwa. Oto dlaczego Partia Chrześcijańska - Demokratyczna znów wyciąga starą broń — zastraszenie, twierdząc, że jeśli blok, na którego czele stoi, nie zdobędzie absolutnej większości w wyborach, to we Włoszech zapanuje „chaos”.

Przywódcy partii klerykalnej — oświadczył Togliatti — chcą za wszelką cenę władzy, ponieważ stoją za nimi koła uprzywilejowane, które wyobrażają sobie, że ich rząd

W telegraficznym skrócie

* Prasa amerykańska donosi z Tokio, że z Japonii do Kopenhagi wyjechała 10-osobowa delegacja kobiet japońskich na Światowy Kongres Kobiet. Kongres ten odbędzie się w stolicy Danii w czasie od 8 do 12 czerwca br. Na czele delegacji japońskiej znajduje się znana działaczka społeczna Tomi Kora.

* Jak donosi prasa południowo - amerykańska, Komitet Obródców Pokoju w Nikaragui wystosował do ONZ oraz do rządów USA, Chin i Indii apel o rozwiązanie kresu wojnie w Korei i rozwiązanie problemu koreańskiego w drodze rokowań pokojowych.

* Agencja Nowych Chin podaje, że Chiński Komitet Obródców Pokoju przekazał japońskiemu Komitetowi Obródców Pokoju sztafardę pokoju. Na sztandarze tym wyhaftowany jest napis: „Narody Chin i Japonii, działajcie razem przeciwstawiając się wojnie, broncie pokoju”.



„Buczkowcy” jak zwykle przodują

Maj minął dla załogi Fabryki Obuwia im. M. Buczka pod znakiem sukcesów. Podobnie jak w poprzednich miesiącach zadania nie tylko wykonano, ale i przekroczone. Miesięczny plan produkcji, który zamyka się cyfrą 102 procent zrealizowano dzięki wykonywanym rytmicznie planom dekadowym. I tak:

W I-iej dekadzie na planowanych 27% wykonano 27,1%.

W II-iej dekadzie na planowanych 37,4% wykonano 38,2%.

W III-iej zaś na przewidzianych 35,6% wykonano 36,7%.

Wykonanie planów jest dziełem wszystkich działów, niemal każdego robotnika z osobna. Świadczą o tym wyniki jakie uzyskano na montażu — 102%, w szwalni — 101%, w działach manipulacji skór miękkich — 101,8% i manipulacji skór twardych 103,5% oraz w dziale opracowania 104,3%.

Zestawienie tych liczb mówi wyraźnie, że plany miesięczne, dekadowe i dzienne nie są fikcją i nie istnieją tylko na papierze, ale doprowadzone do każdego stanowiska roboczego realizowane są rytmicznie, na codzień.

Obok znanych już przodowników pracy jest coraz więcej u „Buczka” takich robotników, którzy przekraczając wysoko normy poprawiają wyniki pracy brygady a nieraz i całego działu. Do takich należą m. innymi: Adela Kuźmierz, robotnica zatrudniona przy zbijaniu obcasów na dziale opracowania, wyrabiająca ponad 150% normy, Kazimiera Seneluta ze szwalni również 150%, Kazimierz Augustowski z montażu 180%

Poważne wyniki w pracy osiągnął w maju br. brygadzień ewlekierni Antoni Słowiński, który potrafił tak zorganizować pracę, że mimo przestoju dwóch ewlekierek szpiców i oklepywaczki, brygada swój plan miesięczny nie tylko wykonała, ale przekroczyła. Uznanie należy się również majstrowi działu manipulacji skór twardych ob. Tomaszowi Garczyńskiemu, który jeszcze do niedawna był robotnikiem na sztafardzie. Potrafił on tak zorganizować pracę w swoim dziale, że wykonanie planu miesięcznego przyniosło 103,5%.

Nie można pominąć również Jana Cwikły i Wawrzyńca Parczyńskiego, pracowników działu kontroli technicznej, którzy mają specjalne osiągnięcia w walce o jakość produkcji.

WYNIKI ZOBOWIĄZAŃ DEUGOFALOWYCH

Swe osiągnięcia robotnicy z fabryki zadowolają realizacją zobowiązań długofalowych. Wykonują je systematycznie każdego miesiąca, tak jak postanowili. Dzięki tym zobowiązaniom plan za miesiąc maj wykonano w 102% i zaoszczędzono ponad 550 kg skóry.

Nikt nie zaprzeczy, że „Buczkowcy” mają poważne osiągnięcia zarówno w walce o plan jak i w realizacji zobowiązań. Istnieją jednak i w tej fabryce trudności, które wprowadzają niebezpieczeństwo wykonania planu, ale stają się kłopotliwym hamulcem w produkcji. Najważniejsze z nich to awarie maszyn spowodowane brakiem części zamiennych. Należałoby więc, aby sprawą tą zajęły się więcej niż dotychczas zarówno dział mechaniczny jak i zaopatrzenie.

Tam, gdzie panuje do! ar



Demonstracja przed gmachem ambasady amerykańskiej na placu Grosvenor w Londynie. Napisy na transparentach głoszą: „Ratujcie Rosenbergow”, „Wstrzymać egzekucję”.



W wyniku stałego wzrostu tempa zbrojeń, na które rząd USA prelimituje 74% budżetu, stale pogarszają się warunki życia ludności. Sumy, przeznaczone przez państwo na budownictwo mieszkaniowe i urządzenia socjalne są tak znikomą, że duża część ludności skazana jest na bezdomność lub mieszkanie w pomieszczeniach, urągających podstawowym zasadom higieny. Oto w jakich warunkach żyją dzieci bezrobotnych w USA. (Fot. — CAF)

Nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną dla dzieci

WARSZAWA (PAP). — W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka przyznane zostały doroczne nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży. Nagrody otrzymali:

W dziale literatury: Janina Porazińska, za całokształt twórczości w dziedzinie literatury dziecięcej, Ewa Szalburg - Zarebina za twórczość literacką dla dzieci i młodzieży;

w dziale muzyki: Marla Kacurzbina za pieśń popularno - masową dla dzieci;

w dziale plastyki: A. Bunsch za osiągnięcia artystyczne w zakresie współpracy z teatrami kukielkowymi.

Już na 15 kondygnacji znajdują się budowniczo Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z planami postępują naprzód prace przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Piętro po piętrze rośnie stalowa konstrukcja i mury skrzydeł, łączących część wysokościową z bocznymi pawilonami. Brygady montażowe łączą już stalowe elementy 15-ej kondygnacji szkieletu części wysokościowej.

Według prowizorycznych obliczeń, zmontowano dotychczas niemal połowę stalowej konstrukcji części wysokościowej. Równocześnie z brygadami montażowymi przy budowie części wysokościowej Pałacu pracują także zespoły murarskie i robotnicy innych specjalności, którzy układają płyty stiropowe między poszczególnymi kondygnacjami, wypełniają ściany cegłą oraz oblicowują je okładziną ceramiczną.

Przy budowie wszystkich skrzydeł bocznych i łączących prowadzone są roboty murarskie oraz zakładane są okładziny ceramiczne. Największe nasilenie tych prac jest przy budowie sal kongresowej, środkowej części Pałacu Młodzieży oraz przy skrzydle, łączącym przyszłe Muzeum Przemysłu i Techniki z częścią teatralną.

Robotnicy budowlani o nowym systemie zaszeregowania i norm w LPZB i ZBM

Rada Zakładowa ZB i LPZB zorganizowała zebranie aktywnych związkowców, na którym przedownicy pracy, brygadziści i majstrowie omawiali nowy taryfikator.

Między innymi majster Sadurski z Puław powiedział: „Nowy system zaszeregowania i norm jest całkowicie słuszny. Nie będą teraz się zdarzać takie wypadki, że majster szedł na stanowisko dekarza, aby więcej zarobić, nie będzie również wypadków kumoterskiego zaszeregowania. Teraz te sprawy będzie sprawiedliwie załatwiać komisja kwalifikacyjna. U nas każdy tak samo myśli jak ja”.

Zabierając w dyskusji głos robotnik Kowalczyk mówił: „Bywało tak bardzo często, że pracownicy nie szkolili się zawodowo, aby zdobyć wyższe kwalifikacje, woleli iść do transportu, bo tam więcej zarabiali. Obecnie, kiedy zaszeregowanie uzależnione jest od kwalifikacji „kulejące” do tej pory szkolenie zawodowe z pewnością będzie się cieszyć należytą frekwencją. Nowy system zaszeregowania jest słuszny i sprawiedliwy”.

Brygadziści transportowi ob. Karasim stwierdził, że dotychczasowy system zaszeregowania nie wpływał dodatnio na jakość wykonawstwa budowlanego. „Niejednokrotnie — mówił Karasim — niesłusznie zaszeregowani do wyższych grup robotnicy, nie posiadając wymaganych kwalifikacji wypuszczali często braki. Teraz każdy będzie zaszeregowany według tego co potrafi zrobić, a drogą do zdobycia wyższej grupy będzie szkolenie zawodowe”.

Wypowiedzi innych dyskutantów świadczą również o tym, że nowy taryfikator przyjęty został przez pracowników ZB i LPZB z zadowoleniem i pełną aprobatą.

Maria Burban
korespondentka zakładowa

Wielokrotny przedownik pracy, brygadziści murarski z ZB 3 ZBM (ZOR—Bronowice) ob. Mieczysław Mikołajczyk uważa, że nowy system osobistego zaszeregowania pracowników w budownictwie jest ze wszech miar słuszny.

Mikołajczyk zwraca uwagę na to, że nowy system zaszeregowania kładzie kres kumoterskiemu przydzielaniu bardziej popłatnych robót. Jako przykład takiego kumoterskiego Mikołajczyk podaje fakt, że majster murarski z ZB 3 Kowalczyk

najkorzystniejsze pod względem wynagrodzenia prace przydzielał zawsze swemu bratu, murarzowi z podległego mu zespołu, który dzięki tej troskliwej „opiece” brata bez wysiłku wyrabiał ponad 600 proc. normy. Na interwencje pozostałych murarzy domagających się również udziału w tych pracach majster odpowiadał niezmiennie: „Wy tego nie potraficie zrobić”.

„Teraz — mówi Mikołajczyk — kiedy grupa osobistego zaszeregowania będzie miarodajnym świadectwem kwalifikacji zawodowych pracowników, tego rodzaju wykretne tłumaczenia nie będą możliwe, teraz każdy dostanie pracę według swoich umiejętności”.

W. Filipowicz
korespondentka zakładowa

Akademia ku czci Mikołaja Kopernika w Pradze

PRAGA (PAP). W sobotę dnia 30 maja odbyła się w auli Uniwersytetu Karola w Pradze uroczysta akademii Mikołaja Kopernika.

Na uroczystość przybyli członkowie Czechosłowackiego Komitetu Obrótców Pokoju, Czechosłowackiej Akademii Nauk, przedstawiciele Uniwersytetu Karola i innych wyższych uczelni, członkowie komitetu organizacyjnego obchodów kopernikowskich w CSR, przedstawiciele organizacji Frontu Narodowego i inni. Na akademii obecni byli również: ambasador PRL w Pradze Wiktor

Grosz, członkowie ambasady, przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju prof. dr K. Kuratowski oraz przedstawiciel Światowej Rady Pokoju, pisarz argentyński Alfredo Varela.

Uroczystość zagalęł rektor Uniwersytetu Karola i członek prezydium Światowej Rady Pokoju — Jan Mukarovsky.

Po nim zabrakł głos A. Varela, który podkreślił, że odbywające się w całym świecie z inicjatywy Światowej Rady Pokoju obchody tytanów myśli ludzkiej przyczyniają się do dalszego zacieśnienia braterskich stosunków między narodami.

O rewolucyjnym znaczeniu teorii Mikołaja Kopernika i jej materialistycznym charakterze mówił dyrektor Instytutu Matematycznego Czechosłowackiej Akademii Nauk — E. Cech. Stwierdził on m. in., że walka przeciw reakcji w nauce, walce, której jednym z czołowych bojowników był Kopernik, nie jest jeszcze bynajmniej zakończona. W naszych czasach cała postępowo ludzkość walczy przeciwko nadużywaniu nauki do barbarzyńskich celów ujarzmiania narodów.

W dalszym ciągu uroczystości przemówienie wygłosił prof. dr K. Kuratowski.

Uczczenie pamięci Mikołaja Kopernika w Pradze stało się nie tylko wyrazem holdu narodu czechosłowackiego dla wielkiego geniusza, lecz również serdeczną manifestacją przyjaźni czechosłowacko-polskiej.

Przedstawiciele państw zachodnich głosują przeciw demokratycznym projektom na IX sesji komisji praw człowieka ONZ

GENEWA (PAP). — Dnia 30 maja zakończyła się w Genewie IX sesja komisji praw człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Głównym punktem porządku dnia tego sesji było kontynuowanie prac nad przygotowaniem projektów konwencji o prawach człowieka, do opracowania których, zgodnie z uchwałą NZ, przystąpiono jeszcze w roku 1947.

Komisja postanowiła uzupełnić projekt konwencji o prawach obywatelskich i politycznych szeregiem nowych artykułów.

Na wniosek delegacji radzieckiej, komisja rozpatrzyła w szczególności zagadnienie prawa każdego obywatela do udziału bez wszelkiej dyskryminacji w rządzeniu państwem oraz czynnego i biernego prawa wyborczego do wszystkich organów władzy na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego w tajnym głosowaniu. Delegacje Francji i Jugosławii przeciwstawiły tej propozycji swój projekt, który nawet nie wspomina o tak uznanej powszechnie zasadzie demokratycznej, jak powszechne i równe prawo wyborcze.

Po odrzuceniu propozycji radzieckiej, komisja na wniosek delegatów Chile i Urugwaju, 10 głosami (ZSRR, USRR, Polska, Indie, Egipt i inne państwa) postanowiła wnieść istotne poprawki do propozycji francusko-jugosłowiańskiej, włączając do niej klauzulę, że prawo wyborcze winno być powszechne i równe. Przeciwno temu głosowały delegacje Anglii, Francji, Belgii, Australii i Pakistanu, delegacja USA i Libanu wstrzymały się od głosowania.

Na wniosek podkomisji dla zapobieżenia dyskryminacji i dla obrony mniejszości, komisja praw człowieka 10 głosami przeciwko 3 przy 3 wstrzymujących się od głosu, postanowiła włączyć do projektu konwencji artykuł, zgodnie z którym wszelkie wystąpienia, zmierzające do rozpalania nienawiści narodowościowej, rasowej i religijnej, powinno być w drodze ustawodawczej zakazane przez państwo. Artykuł ten poparli przedstawiciele ZSRR, USRR, Polski, Indii, Egiptu, Pakistanu, Francji i innych krajów. Przeciwno przyjęciu tej propozycji głosowali przedstawiciele USA, Anglii i Australii.

Komisja 10 głosami (ZSRR, Indie, Egipt, Chile i inne kraje) postanowiła również włączyć do projektu konwencji o prawach człowieka klauzulę, że zapewnione być musi równouprawnienie mężczyzn i kobiet w korzystaniu ze wszystkich praw obywatelskich i politycznych.

zawartych w konwencji. Przeciwno włączeniu do konwencji tej elementarnej zasady demokratycznej głosowali przedstawiciele USA, Anglii, Belgii i Szwecji.

Jak wiadomo, już na samym początku sesji komisji praw człowieka w kwietniu br. przedstawicielka Stanów Zjednoczonych oświadczyła, iż rząd USA nie będzie ratyfikował opracowywanych przez komisję konwencji o prawach człowieka. Pod koniec sesji przedstawicielka Stanów Zjednoczonych zgłosiła projekt rezolucji, który szeroko reklamowała jako „nowy i skuteczny program ONZ w dziedzinie przestrzegania praw człowieka”.

Zgodnie z tym projektem, państwa należące do ONZ winny w szczególności składać sprawozdania sekretarzowi generalnemu ONZ ze swej działalności w kwestiach dotyczących praw człowieka, a komisja praw człowieka ma być upoważniona do rozpatrywania tych sprawozdań i zgłaszania wszelkich założeń, które uważać będzie za konieczne. Projekty te zostały skrytykowane przez szereg delegacji.

Przedstawiciel ZSRR Morozow podkreślił, że propozycja przedstawicielki USA zmierza w istocie rzeczy do tego, aby odciągnąć komisję od jej głównego zadania — przygotowania zgodnie z uchwałami zgromadzenia ogólnego NZ — możliwego dla przyjęcia większości państw projektu układu międzynarodowego, formułującego zobowiązania państw w dziedzinie przestrzegania praw człowieka. Propozycja delegacji amerykańskiej zmierza również do tego, aby przekształcić komisję praw człowieka w narzędzie ingerencji w wewnętrzne sprawy państw i naruszania ich suwerenności. Projektowi amerykańskiemu sprzeciwili się również przedstawiciele Anglii, Francji, Chile i innych krajów, którzy oświadczyli, że nie mogą obecnie głosować za projektem USA. Na wniosek delegata Szwecji większość komisji nie podejmując żadnej decyzji co do meritum rezolucji Stanów Zjednoczonych, postanowiła przestać ją — za pośrednictwem rady gospodarczo-społecznej — rządom państw należących do ONZ.

Na sesji dokonano również wy-

borów członków podkomisji dla zapobieżenia dyskryminacji i dla obrony mniejszości. W skład podkomisji weszli eksperci 12 krajów: (ZSRR, Polski, Indii, Egiptu, Libanu, Chile, Filipin, Haiti, USA, Anglii, Francji i Danii). Przepadł w wyborach kumintangowiec oraz eksperci Izraela i Jugosławii, którzy poprzednio wchodzili w skład podkomisji.

Komisja praw człowieka postanowiła, że następna jej sesja odbędzie się w Genewie wiosną 1954 r.

Titowski Oświęcim

W titowskiej Jugosławii, w kraju nędzy i głodu, w kraju strasznego wyzysku i poniewierki mas pracujących, gdzie garstka zdrajców utrzymuje się przy władzy za pomocą pałki policyjnej i nieudzielnego terroru, rośnie opór narodu przeciw faszystowskiemu reżimowi Tito.

W masach ludowych potężniejsze świadomość, że tylko walka prowadzona pod przewodnictwem działającej nielegalnie partii komunistycznej, aktywne walka z reżimem, może ocalić kraj od ruiny, od przelstoczenia Jugosławii w bazę wojenną imperialistów, a młodzież jugosłowiańską od przekształcenia w mięso armatnie. Narastający opór narodu próbują titowcy zniżyć faszystowskim terrorem. Jugosławię pokrywa sieć obozów koncentracyjnych, w których mordery z UDB (titowskie gestapo) z niesłychanym okrucieństwem pastwią się nad swymi ofiarami.

Jak wynika z opowiadań nielicznych uciekinierów, stosunki panujące w tych obozach prześcignęły już wzory hitlerowskich obozów śmierci. Ostatnio na łamach pisma „Naprod” — organu jugosłowiańskich emigrantów rewolucyjnych w Bułgarii — ukazały się wspomnienia Dawidko G. Kamenowa, byłego więźnia titowskich obozów koncentracyjnych, któremu udało się zbiec do Bułgarii.

Aresztowany w lipcu 1949 roku, został on po dłuższym pobycie w różnych więzieniach, w kwietniu 1950 r., wraz z transportem liczącym około 1000 więźniów politycznych przewieziony do obozu koncentracyjnego na wyspie Goli Otok. „Gdy zaczęliśmy wychodzić ze statku — pisze Kamenow — zorientowaliśmy się, że brak jest

wielu naszych towarzyszy, którzy zostali uduszeni przy załadunku lub zmarli pod ciosami katów. Strażnicy znów się na nas rzucili jak psy, zderali z nas ubranie i zrzucali z pokładu do morza, zmuszając, abyśmy o własnych siłach docierali do brzołów. Tutaj oczekiwał nas dobrze już znany szpaler, skła dający się z dwóch szeregów zawodowych katów. Mokrzy, nady i bosi musieliśmy biec po ostrych kamieniach między dwuszeregiem agentów UDB, przy czym spadł na nas grad ciosów, zadawanych kijami i pałkami. Żaden z nas nie wytrzymał do końca dwuszeregu. Ja zemlałem i upadłem gdzieś w połowie drogi”. Tak witało więźniów titowskie gestapo w swych obozach.

UDB doprowadziło zwierzęce metody swych hitlerowskich mistrzów do perfekcji. Zobaczmy np., jak wyglądała „praca” na wyspie Goli Otok. „Do pracy wychodzi się grupami, w skład których wchodzi tylko mieszkańcy jednego baraku — pisze Kamenow. W ten sposób w czasie pracy mieszkańcy jednego baraku są izolowani od mieszkańców innych baraków, podobnie jak i w samym obozie. Pracowaliśmy boso na terenie kamienistym. Część spośród nas dostała polecenie, aby na ciepłych nosidłach przynieść kamienie. Inni nosili duże głazy w rękach lub na plecach. Kamienie musieliśmy przynieść na odległość około 1 km, zrzucić je z nosideł, ponownie załadowywać i przynieść na miejsce, skąd je braliśmy. Pierwszego dnia, około południa padłem ze zmęczenia — nie mogłem się ruszać, nogi moje ociekały krwią. Natychmiast dobiegł do mnie agent UDB i zaczął mnie

Odpryski

HANDEL PO AMERYKAŃSKU

Stany Zjednoczone są, rzeczywiście, krajem „nieograniczonych możliwości”. Można tam kupić wszystko, nawet... niemowlęta.

Jak donosi prasa francuska, w okresie ostatnich kilku miesięcy około 200 niemowląt zostało zakupionych w Kanadzie (przeważnie po 250 dolarów) i sprzedanych w USA (po 2 tys. dolarów). Jak zeznali przedsiębiorcy „kupy”, amerykańskie małżeństwo Shinder, zakupowali oni często niemowlęta od biednych matek za cenę zurotu kosztów pologów, tzn. 63 dolary.

A jednak, nie ma to jak „amerykański styl życia”...

LOGIKA OKUPANTÓW

Lamy prasy zachodnio-europejskiej aż roją się od wiadomości o takich, czy innych wyczynach amerykańskich żołnierzy i oficerów, przebywających w tych krajach. Bijatyki, kradzieże, napady rabunkowe, których sprawcami są „chłopcy” z Texas czy Alabamą to wydarzenia, które dzień w dzień wzbogacają lamy brukowej prasy francuskiej, angielskiej czy zachodnio-niemieckiej.

I oto grupa amerykańskich senatorów wystąpiła z projektem wyjęcia spod jurysdykcji krajów atlantyckich żołnierzy i oficerów amerykańskich stacjonujących w tych krajach.

Projektowi temu nie można odmówić logiki. Żołnierzy i oficerów Hitlera przecież w latach okupacji nie sądziły sądy francuskie, belgijskie czy holenderskie...

Lotnictwo USA nadal bombarduje miasta i wsie Korei północnej

PEKIN (PAP). — Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna donosi, że lotnictwo amerykańskie bombarduje nadal spokojne miasta i wsie Korei północnej.

18 maja samoloty amerykańskie dokonały nalotów na wsie powiatu Czeren, zrzucając przeszło 300 bomb wielkiego kalibru.

27 maja lotnictwo amerykańskie siedmiokrotnie bombardowało Wonsan. W tym samym dniu amerykańskie okręty wojenne zaclekle ostrzeżliwały do miasta i osiedla podmiejskie.

bić, krzycząc: Dlaczego sabotaż? Wstawaj!

Wyżywienie więźniów jest straszliwe: „Na śniadanie dostawaliśmy nieco czarnej wody o smaku pompy, nazwanej kawą i około 100 gramów czegoś, co przypominało chleb. Na obiad w obozie dostaje się nieco zupy z fasoli lub z buraków pastewnych i 50 g chleba z kukurydzy wymieszanej specjalnie z piaskiem. Po tym kontynuuje się „praca”, a wieczorem dostaje się to samo do jedzenia co na obiad. W obozie nie ma wody do picia”. A po pracy...

„Wieczorem wracaliśmy do baraków. Tam stojąc w szeregu czekaliśmy czasami nawet po 6 godzin na koniec tzw. raportu. Ludzie mdleli. Po kilku tygodniach ważyłem 40 kg”.

„Byliśmy całkowicie izolowani od świata zewnętrznego — pisze dalej Kamenow — mieliśmy prawo wysłać w ciągu roku jedną lub dwie pocztówki do rodziny i musieliśmy pisać, że jest nam dobrze, że czujemy się świetnie i że nie potrzebujemy paczek, ponieważ mamy wszystko, co nam jest potrzebne”.

W titowskich obozach kaźni, faszystowskie oprawy torturują tysiące nieszczęśliwych synów narodów Jugosławii. Bestialski terror ma na celu złamanie bojowników wolności, nastraszenie mas ludowych i umocnienie panowania zbrodniarzej bandy Tita. Ale minęły już bezpowrotnie czasy, gdy można było zakutć ciele narody w kałdano niewoli, gdy bat wystarczył do utrzymania władzy.

Nie uratował Hitlera Oświęcim, Dachau, czy Buchenwald. Nie uratują Tita Goli Otok ani inne obozy śmierci. P. Z.

Tadeusz Krawczyński

Kierownik Wydziału Przemysłu Prezydium WRN w Lublinie.

O szerszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego w spółdzielniach pracy i zakładach drobnego przemysłu

Ruch racjonalizatorski w zakładzie pracy stanowi potężną siłę nie tylko w walce o wykonanie planu, przyczynia się również do wzrostu zarobków robotniczych. Rejestrowane z każdym rokiem nowe wynalazki, usprawnienia i pomysły pozwalają na zwiększenie mocy produkcyjnej maszyn i urządzeń, oszczędzenie gospodarowanie surowcami a w wielu wypadkach zastępowanie materiałów deficytowych, importowanych, miejscowymi.

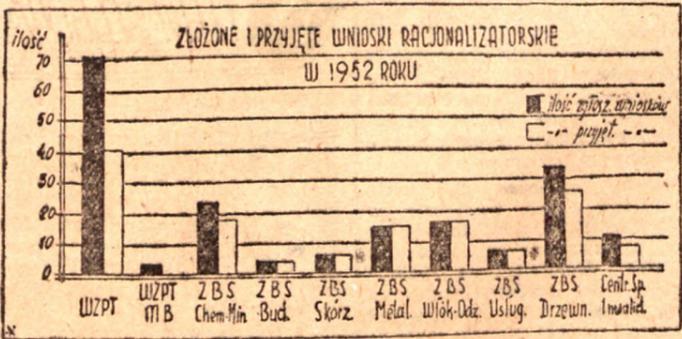
Ruch racjonalizatorski rozwijał się w ostatnich latach również w

państwowym i spółdzielczym przemyśle miejscowym, stanowiącym poważny potencjał produkcyjny na terenie naszego województwa. W roku 1952 do poszczególnych komisji rozpatrujących i zatwierdzających pomysły racjonalizatorskie pracownikom drobnego przemysłu wpłynęło ponad 200 wniosków, z których 150 przyjęto i wprowadzono do produk-

W poszczególnych planach organizacyjnych zgłoszone i przyjęte wnioski obrazuje następujący wykres:

rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego w zakładach drobnej wytwórczości. Trzeba więc wznieść pracę masowo - polityczną organizacji partyjnych, rad zakładowych (rad nadzorczych w spółdzielniach), uaktywnić ruch racjonalizatorski i nowatorstwa. Ujmując go we właściwe formy organizacyjne, tworzyć kluby lub zespoły racjonalizatorskie i otoczyć je wszechstronną opieką. Należy organizować spotkania członków Klubu Techniki i Racjonalizacji z takimi klubami przy dużych i średnich zakładach przemysłowych naszego województwa. Zapewnić klubom i zespołom racjonalizatorskim pomoc finansową niezbędną dla pokrycia wydatków związanych z opracowywaniem projektów i ich realizacją, uaktywnić działalność komisji w poszczególnych zakładach produkcyjnych i spółdzielniach pracy, szybko rozpatrywać złożone wnioski, wprowadzać je do produkcji i wypłacać autorom premie w terminie. Włączyć w większym stopniu do pracy klubów racjonalizatorskich personel inżyniersko - techniczny, tworzyć brygady robotniczo - inżynierskie.

Wypełnienie tych warunków pozwoli na szeroki rozwój racjonalizatorskiego i nowatorskiego w przemyśle państwowym i spółdzielczym, a przez to zapewni szybsze wykonanie planów.



Do najciekawszych pomysłów racjonalizatorskich zgłoszonych w roku 1952 trzeba zaliczyć:

- kombinacji do wykonywania otworów okiennych i drzwiowych ob. Józefa Jednacza ze Spółdzielni Budowlanej „Beton” w Zamościu (artykuł o tym wynalazku drukowany był w „Sztandarze Ludu” Nr 107 z dn. 6 maja br.);
- uprząż ze zużytych transporterów i odpadków skór II klasy pomysłu ob. Henryka Karpiańskiego ze Spółdzielni Szwesko-Rymarskiej w Wawolnicy (pow. Puławy);
- żelówki z drobnych odpadków kruponowych, usprawnienie ob. Tadeusza Fryczyńskiego ze Związku Branżowego Spółdzielni Skórzanych w Lublinie;
- metoda jednorazowego wypału kaffi wro wadzona przez ob. Stanisława Kalinowskiego ze Spółdzielni Pracy Kalfarzy i Zdunów w Lublinie;
- przenoszenie i wyładowanie ampułek pomysł Waldemara Seralina, robotnika z Państwowej Spółdzielni Pracy w Lublinie;
- zmiana sposobu wytapiania tłuszczu z beczek, usprawnienie ob. Andrzeja Kultysa ze Spółdz. Chem.-Mineralnej „Postęp” w Chelmie;
- taśmowy system prania bielizny, autorem którego jest ob. Gabriel Rakowski ze Spółdzielni Pracy Czystości i Farbowania Odziały „Renoma” w Lublinie;
- urządzenie do trakowego ciecicia drzewa opalonego na deski, pomysłu ob. ob. Budkowskiego - mechanika i Belca - prac. admin. ze Spółdz. „Tartak” w Niemcach, pow. Lubartów;
- przerobienie maszyny krawieckiej na maszynę „dziurkawkę” do obszywania mechanicznego dzurkę w ubiorach, usprawnienie ob. Kazimierza Michałowskiego - rob. Sp. Pracy „Przełom” w Lublinie;
- usprawnienie przyrządu do rozwijania drutu przez ob. Władysława Domańskiego - szrotkarcza ze Spółdz. Nicwidomnych w Lublinie;
- ulepszenie zbiorników ciśnieniowych do orowskiwaczy „Holderów” przez ob. Leonę Marchewę z Chelmskich Zakładów Metalowych;
- usprawnienie produkcji prowadnic żelaznych, składających się z trzech części zamiast dotychczasowych 6, Stanisława Białyńskiego, ślusarza z Lub. Zest. Metalowych w Lublinie.

Osiągnięcia te nie mogą jednak zamazywać poważnych jeszcze braków, błędów i niedociągnięć, które istnieją w tej dziedzinie.

Ruch racjonalizatorski powinien być ruchem masowym i obejmować znaczną część załogi. Natomiast w zakładach drobnego przemysłu naszego województwa ruch racjonalizatorski w roku 1952 wyniósł w stosunku do stanu zatrudnienia tylko 1,1%. Tak znikomy udział załóg jest wynikiem słabej pracy masowo - politycznej w tym zakresie. Kierownictwa przedsiębiorstw i zarządy spółdzielni nie organizowały klubów lub zespołów racjonalizatorskich i nie propagowały tego ruchu. Instytucje nadrzędne otaczały małą opieką przedsiębiorstwa i spółdzielnie, nie starając się wzbudzić zainteresowania nie kontrolując przebiegu rozwoju racjonalizatorskiego w terenie. Jako przykład może służyć fakt, że miesięczne tabele sprawozdawcze, dotyczące planów produkcyjnych nie przewidują pozycji dla ruchu racjonalizatorskiego. Sprawy tej nie omawia się również na naradach i odprawach.

Skutek jest taki, że ruch racjonalizatorski w zakładach drobnej wytwórczości nie jest zorganizowany, ale żywiołowy, a wyniki jego są nieznaczne. Brak jest klubów racjonalizatorskich lub zespołów. Nad usprawnieniami pracują tylko poszczególni robotnicy, a nie zespoły, brygady czy działy. Brak jest współpracy pomiędzy personelem inżyniersko - technicznym a robotnikami.

Ważnym momentem jest szybkie rozpatrywanie złożonych wniosków przez komisje zakładowe. Sprawy te przebiegają jednak w zółtym tempie. Np. złożone w r. 1952 cztery wnioski z zakładów podległych WZPT Materiałów Budowlanych jeszcze w I kwartale br. nie zostały rozpatrzone, ponieważ nie można było zwołać zebrania komisji. Wniosek ob. Rogusa lub Syty mógłby się przyczynić do poważnego przekroczenia planu produkcji cegły w bieżącym roku i obniżyć koszty własne, ale niestety wnioskami tymi się nie zainteresowano. Należy stwierdzić, że właściwie pracuje tylko ok. 20% powołanych komisji, pozostałe ograniczają swe czynności do formalnego rozpatrywania wniosków i ustalania wysokości premii.

Szeręg wniosków ze względu na szczególne znaczenie dla gospodarki narodowej przesyła się do decyzji władz centralnych (jak np. wnioski ob. Bońkowskiego ze Zw. Br. Spółdz. Chem. Mineralnych, dotyczące produkcji oleju technicznego z odpadów nasion oleistych lub produkowania sztucznego mleka kauczkowego). Pomimo wysłania ich do Zw. Spółdz. Przem. i Rzem. w Warszawie jeszcze w ub. roku do dnia dzisiejszego nie zostały rozpatrzone. Przewlekłe rozpatrywanie złożonych wniosków przez komisję i nieterminowe lub tylko częściowe wypłaty przyznanych premii (np. Związek Branżowy Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej nie wypłacił pełnych premii 12 osobom, Woj. Zarząd Przemysłu Tere-nowego 39 osobom itd.) nie sprzyja

Z życia partii

Gdy w Prezydium PRN w Zamościu zaniedbano szkolenie partyjne...

Podstawowa organizacja partyjna przy Prezydium PRN w Zamościu zaplanowała w roku ubiegłym szkolenie 16 członków PZPR oraz 6 bezpartyjnych aktywistów społecznych. Nie zdarzyło się jednak nigdy, aby na zajęcia przybyli wszyscy słuchacze. Tylko w jednym wypadku udział w szkoleniu wzięło aż 12 osób. Na nielicznych zajęciach bywało 5-7 osób.

Obecnie szkolenie partyjne przy Prezydium PRN nie jest zupełnie prowadzone. Wprawdzie po ukazaniu się w „Sztandarze Ludu” drobnej notatki na ten temat niektórzy członkowie partii okazali większe niż przedtem zainteresowanie szkoleniem, nie trwało to jednak długo. W kilka tygodni później frekwencja na szkoleniu była już taka sama jak przedtem.

Od miesiąca lutego br. nie odbyło się ani jedno zajęcie szkoleniowe. Wielu członków partii, pracowników Prezydium PRN docenia szkolenie i chce na nie uczęszczać. Natomiast kierownicy wydziałów Prezydium, w dniu który jest przeznaczony na szkolenie wysyłają uczęszczających na nie w teren. Sytuacji tej nie potrafi przeciwstawić sekretarz organizacji partyjnej ani członkowie egzekutywy.

Drugą niemniej ważną przyczyną jest bagatelizowanie sprawy szkolenia przez wykładowcę tow. Kazimierza Jura, który często spóźniał się a nawet nie przychodził zupełnie na zajęcia.

To, że od miesiąca lutego szkolenie nie jest zupełnie prowadzone już dziś przynosi ujemne skutki.

Niektórzy członkowie partii upijają się podczas pracy. Piątki urzędowane są w budynku PRN w mieszkaniach tow. Tomasza Hałki oraz Floriana Łagowskiego. Między innymi 25 kwietnia br. tow. Hałka namówił niektórych członków partii na wspólną libację a 9 maja br. (podczas pracy, w tym dniu odbywała się sesja PRN), urządzono pijanństwo u Floriana Łagowskiego.

Na tych towarzyszy patrzają pracownicy PRN, członkowie partii i bezpartyjni i nie dziwnego, że kierownik szkolenia partyjnego nie ma autorytetu wśród słuchaczy.

Niewłaściwe postępowanie aktywistów członków partii z Prez. PRN w Zamościu, brak zainteresowania szkoleniem partyjnym ze strony wykładowcy tow. Jura oraz Prezydium o to główne przyczyny przerwania kursu partyjnego. To poważne zaniedbanie musi być jak najszybciej usunięte. Jest to przede wszystkim zadaniem egzekutywy organizacji partyjnej, która powinna zastanowić się, czy tow. Hanulak może być jej członkiem. Trzeba również, żeby organizacja partyjna wyciągnęła wnioski w stosunku do tow. Hałki i Przybylskiego oraz innych członków partii, którzy łamią dyscyplinę pracy i dają zły przykład innym.

Usprawnieniem szkolenia partyjnego przy PRN musi zająć się Komitet Miejski PZPR w Zamościu i interesować się szkoleniem stale, a nie wtedy, kiedy ono przestaje istnieć. (1111)

Zakładowy Klub Korespondentów

Zadania służby rolnej w walce o umocnienie spółdzielni produkcyjnych

W pierwszych miesiącach r. 1953 rozwój spółdzielni produkcyjnych na Lubelszczyźnie postępował znacznie szybciej niż w r. 1952, w wyniku czego obecnie w co 7 gromadzie istnieje spółdzielnia produkcyjna.

W powiatach: włodawskim, chełmskim, hrubieszowskim i tomaszowskim mamy spółdzielnie produkcyjne w co trzeciej gromadzie. Mamy gminy, w których wszystkie gromady są już uspołdzielzone. Do takich gmin należą zaliczyć Kryłów, pow. Hrubieszów, Hańsk, Krzywierzba i Opolo pow. Włodawa.

Spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie są ośrodkami zainteresowania wszystkich okolicznych indywidualnie pracujących gromad. Od tego jak wygląda gospodarka spółdzielcza i jakie ma wyniki zależne jest w znacznym stopniu ustosunkowanie się chłopów do sprawy spółdzielczości produkcyjnej w ogóle. Dlatego służba rolna rad narodowych ma odpowiedzialne zadanie - umocnienia gospodarczego i organizacyjnego istniejących spółdzielni.

Dotychczasowa pomoc i opieka ze strony służby rolnej dla spółdzielni produkcyjnych w br. chociaż jest lepsza, niż w latach ubiegłych - to jednak jest jeszcze nie wystarczająca.

Lepsze wyniki pracy służby rolnej przejawiają się przede wszystkim w tym, że w toku wiosennej kampanii siewnej była ona bardziej operatywna niż w latach ubiegłych. Przeszło 300 agronomów i zootechników zostało skierowanych z województwa, powiatów i gmin bezpośrednio do spółdzielni produkcyjnych - gdzie na miejscu w trakcie przygotowań jak i w czasie przeprowadzania wiosennej kampanii siewnej udzielali pomocy, porad fachowych i organizacyjnych.

Dzięki tej pomocy przebieg wiosennej akcji siewnej był w roku obecnym bardziej sprawny - orki rozpoczęło w terminie a wszystkie prace wiosenne oraz siewy zakończono o kilka dni wcześniej niż w gospodarstwach indywidualnych.

Do wspólnych siewów przystąpiło 488 spółdzielni produkcyjnych, w tym 265 nowoorganizowanych. Siewy wiosenne dla tych spółdzielni były zapoczątkowaniem zespołowej gospodarki. Dla dawniej istniejących spółdzielni wiosenne prace

siewne stały się dalszym etapem walki o ich gospodarcze umocnienie.

Praca służby rolnej w spółdzielniach produkcyjnych przyczyniła się w dużym stopniu do wzrostu poczucia odpowiedzialności członków za gospodarkę zespołową.

Charakterystycznym tego przykładem może być spółdzielnia produkcyjna w Kodeńcu, pow. Włodawa, gdzie aktywna służba rolnej przy pomocy aktywistów spółdzielni przeanalizował dokładnie organizację pracy; dzięki temu spółdzielnia powiększyła stanowiska grupowych, brygadzystów itp. najbardziej odpowiedzialnym i oddanym członkom.

Na 18 dawno istniejących spółdzielni produkcyjnych dotychczas niezwyrodnym w roku bieżącym w akcji wiosenne-siewnej w 12 spółdzielniach członkowie i ich rodziny w większości wyszli do wspólnych prac. Jako przykład służyć może spółdzielnia produkcyjna w Grabówce, pow. Włodawa, w której w ub. roku wychodziło do wspólnych prac tylko 2 członków. Obecnie nie tylko wszyscy członkowie wyszli do wspólnych prac, ale jednocześnie wszyscy chłopcy indywidualni (za wyjątkiem dwóch kutek) wstąpili do tej spółdzielni.

Pomoc udzielona spółdzielniom produkcyjnym przez służbę rolną rad narodowych nie tylko przyczyniła się do umocnienia gospodarczego spółdzielni, ale jednocześnie miała ten skutek, że osiągnięte sukcesy bardziej zespołowo członków w zwarte i zgodne zespoły.

O wzroście zaufania chłopów do gospodarki spółdzielczej świadczy między innymi fakt, że w roku bieżącym do istniejących spółdzielni produkcyjnych wstąpiło ponad 1000 nowych członków.

Obok tych osiągnięć praca służby rolnej ma jeszcze i błędy. Służba rolna nie potrafiła dotychczas zrobić sobie właściwych form pracy na codzień.

Niektóre wydziały rolnictwa i leśnictwa prezydiów powiatowych rad narodowych nie wyrzekły się jeszcze takiej metody udzielania pomocy spółdzielniom produkcyjnym, którą można określić jako kancelaryjną. Np. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PPRN w Łukowie w każdej sprawie wysyła tylko pismo, instrukcje, zarządzenia. Papier przysyła też istotną treść pomocy; ta paplerkowa działalność przynosiła małe korzyści. Gdy w spółdzielni produkcyjnej Krepą - krowy nie miały paszy, Wydział Rolnictwa PPRN

zamiast konkretnej pomocy posyłał instrukcje i zarządzenia, które oczywiście nic nie działy.

Przykład takiej powierzchownej pracy daje też służba rolna pow. hrubieszowskiego. Pracownicy jej często odwiedzali spółdzielnię produkcyjną w Horodyszczu, lecz nie widzieli, że przewodniczący Franciszek Adamczyk, nie przestrzegając zasad statutowych, unikał stałe zwoływania ogólnych zebrań członków spółdzielni i postępował po dyktatorsku. Jego samowola doprowadziła w końcu do tego, że zaczął trwać mienie spółdzielcze. Z powodu braku czujności służby rolnej spółdzielnia zaczęła się chylić do upadku.

Poważnym niedociągnięciem w dotychczasowej pracy służby rolnej jest niewprowadzenie w pełni w wielu spółdzielniach właściwej organizacji pracy opartej na systemie brygadowym i normowaniu.

Przykładem może być spółdzielnia w Międzyzlesiu, pow. Biela Podlaska, w której prace przy hodowli bydła i koni wykonywane są jak gdyby „szarwarkowo” tzn. kolejno przez każdego członka co dwa tygodnie. Na skutek braku brygadów hodowlanej żywienia bydła nie odbywa się prawidłowo i w określonym czasie, przez co wydajność mleka jest niska. W spółdzielni Olszanka na skutek braku brygady hodowlanej tuczniaki, maciory i warchlaki są żywione jednakową karmą, w wyniku czego maciory i warchlaki są zapasione i nie przedstawiają żadnej wartości hodowlanej.

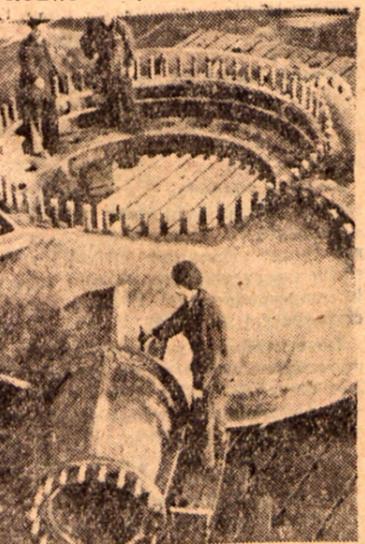
W wielu dawno istniejących spółdzielniach produkcyjnych członkowie nie wnieśli w ramach wkładów statutowych przeszło 400 krów i 100 koni.

Dzisiaj, kiedy mamy na Lubelszczyźnie około 400 nowoorganizowanych spółdzielni produkcyjnych, kiedy ich członkowie nie przewyższyli jeszcze różnych wahań, kiedy wielu zamiast nastawiać się na gospodarkę zespołową liczy na dochody z gospodarki przyzgodowej, najważniejszym zadaniem prezydiów rad narodowych, służby rolnej i POM powinna być mobilizacja członków i ich rodzin do wspólnych prac w spółdzielniach i pełnego wnieścia wkładów statutowych.

Trzeba pamiętać, że praca służby rolnej jest to jedna z form pomocy państwa. Wszelkie odpowiedzialne zadania wylaniające się w toku przebudowy wsi stawiają przed służbą rolną coraz to wyższe wymagania. Aby zadania te pomyślnie wykonać służba rolna musi nieustannie doskonalić metody swej pracy.

Kazimierz Drączkowski

ROZWIJA SIĘ PRZEMYSŁ W ZSRR



Fabryka metalurgiczna im. J. W. Stalina w Leningradzie. Na zdjęciu: montaż obrzymiej spirali turbiny wodnej dla jednej z nowobudujących się elektrowni wodnych w grupieńskiej SRR. (Fot. - CAF)

Centrala odzieżowa nie spełniła swego zadania

Targi wiosenne MHD mają wiele braków

W Halę Sportową przy ul. Stalingradzkiej możemy codziennie oglądać targi wiosenne, które zorganizowała Dyrekcja MHD Art. Przem. w Lublinie.

W olbrzymiej, radiofonizowanej, estetycznie udekorowanej sali zgromadzono duże ilości konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej. Można tu nabyć po przystępnych cenach ubrania dziecięce, suknie, szlafroki, palta, garnitury, kurtki, płaszcze męskie itd. Ubrania męskie kosztują od 290 — 1050 zł, spodnie od 130 — 380 zł, palta od 632 — 660 zł, jesienki damskie od 420 — 1040 zł, suknie jedwabne od 181 — 285 zł, suknie kretonowe od 108 — 158 zł.

Uruchomiono również stoisko, bogato zaopatrzone w artykuły kosmetyczne oraz kioski z napojami chłodzącymi, słodyczkami i kanapkami.

Oceniając pozytywnie wysiłek organizatora imprezy — przedsiębiorstwa MHD Art. Przemysłowym w Lublinie, trzeba ostro skrytykować dostawę towaru z produkcji przemysłu państwowego, który targi reprezentują — a mianowicie Centralę Odzieżową. Należy tu stwierdzić, że w innych województwach ekspozytury tej Centrali dostarczyły znaczne bogatsze asortymenty towarów na podobne targi wiosenne. Ekspozytura lubelska jednak, mimo kilku miesięcy czasu, zupełnie nie przygotowała się do tej imprezy.

Zwiedzającego targi uderza przede wszystkim szarzyzna kolorów i ubóstwa fasonów. Weźmy chociażby na przykład bluzeczki damskie. Owczem, wiszą ich całe rzędy, przeważnie jednak w kolorze cytrynowo-żółtym i jasno zielonym o jednym fasonie i... jednym rozmiarze (największym — na osoby tegie). Szlafroki są tylko ciepłe — flanelowe w jednym rozmiarze i dla odmiany na osoby szczuple (wzrost 1.60). Mężczyźni mogą się zaopatrzyć tylko w spodnie w kolorze popielatym. Brak jest marynarek sztruksowych w kolorze granatowym i wiekszych wymiarów. Zupełnie nie ma letnich ubrań męskich, tak poszukiwanych w obecnym sezonie wiatrówek sztruksowych z błyskawicznymi zamkami i „bombajek”.

Targi nie zostały zaopatrzone w takie artykuły sezonowe jak kostiumy damskie, prochowce, letnie płaszcze damskie i męskie oraz płaszcze nieprzemakalne. Rodzice dzieci od lat 5 — 12 mogą również i na targach bezskutecznie szukać odpowiedniej odzieży dla swoich najmilszych. Tak jak i w całym Lublinie i tutaj jej nie znajdują. Dyrekcja MHD, dążąc do usunięcia braków, zawarła porozumienie ze Spółnotą Pracy, która obiecała przyjść z pomocą.

Nieodparcie nasuwa się jeden wniosek: przemysł odzieżowy lekceważy gusty konsumentów, nie docenia postulatów hurtu — stąd też stale zdarzające się wypadki opóźnianie dostaw ostatnich fasonów i nowych połączeń kolorystycznych. Od chwili opracowania modelu do momentu podjęcia produkcji przez nasz przemysł upływa często aż kilkanaście miesięcy. Również Centrala Odzieżowa powinna zmienić swój styl pracy, więcej interesować się potrzebami rynku.

Miejski Handel Detaliczny Art. Przem. w Lublinie wraz z Redakcją „Sztandaru Ludu” postanowił ogłosić ankietę na temat: „Co chętniej widzieć na targach odzieżowych MHD?”

Zapraszamy wszystkich czytelników do wzięcia (we własnym interesie) udziału w tej ankiecie. Odpowiedzi należy nadsyłać na adres redakcji z zaznaczeniem „ankieta MHD”.

Opierając się na niej organizacje handlowe — MHD i Centrala Odzieżowa będą mogły stanowczo żądać od przemysłu odzieżowego zerwania z polityką mechanicznego wykonywania planu i dostosowania produkcji do istotnych potrzeb rynku.

Barbara Sobleska

Miejska Rada Narodowa obradowała nad zagadnieniem czytelnictwa

Przed kilkoma dniami odbyła się w Lublinie rozszerzona sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona zagadnieniu czytelnictwa. Na sesji tej dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego ob. Kluczyk wygłosił referat o rozwoju czytelnictwa w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Lubelszczyzny.

Mówca stwierdził, że dzięki władzy ludowej nastąpiła w kraju olbrzymia rewolucja kulturalna. W Polsce Ludowej wydano już 510 milionów wartościowych książek i broszur, a więc o 110 milionów więcej niż w ciągu 20 lat Polski przedwrześniowej. W kraju ukazuje się teraz 400 tytułów gazet i czasopism o jednorazowym łącznym nakładzie około 14 milionów egzemplarzy. Jest to 13 razy więcej niż przed wojną.

Ob. Kluczyk szczegółowo omówił rozwój biblioteki im. Łopacińskiego, wskazując, na jej rozwój pod opieką władzy ludowej.

Referent zapoznał zebranych z planem pracy Rady Czytelnictwa i Książki. Plan ten ma na celu usunięcie istniejących jeszcze niedociągnięć i postawienie czytelnictwa na właściwym poziomie.

W dyskusji zabierało głos wiele osób. Część z nich powracała w swoich wystąpieniach do okresu Polski przedwrześniowej, wskazując na liczne demoralizujące powieści brukowe, które ukazywały się przed wojną. Zupełnie inna sytuacja jest w Polsce Ludowej. Książki mają za zadanie uczyć i wychowywać czytelnika.

W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność dalszego rozwoju punktów bibliotecznych w woj. lubelskim i w Lublinie. Mimo wielkich osiągnięć są jeszcze biblioteki, które nie posiadają warunków do rozwinięcia tej pracy na szerszą skalę. Do bibliotek tego rodzaju należy zaliczyć bibliotekę przy UMCS. Lokal jest tu bardzo szczupły. Podobnie jest w bibliotece na Bronowicach. W bibliotece na Kalinowszczyźnie trudnią pracę dziurawy dach, przez który woda, w czasie deszczu, przecieka na książki.

Tow. Szymański zasygnalizował, że w wielu punktach bibliotecznych przy zakładach pracy i w hotelach robotniczych dobór książek nie jest właściwy. W związku z tym tow. Michałakowa wysunęła wniosek, aby otoczyć większą opieką placówki biblioteczne przy hotelach robotniczych przez objęcie nad nimi patronatu przez większe biblioteki.

Na sesji nastąpiło wręczenie nagród dla aktywistów w upowszechnianiu czytelnictwa oraz dla produujących czytelników. Nagrody

otrzymali m. in.: Jadwiga Kolečka, Maria Chodańska, Irena Łoziok, Danuta Hulowska, Maria Wojtasz, Alina Rybicka, Jadwiga Racka, Daniela Jeleń, Stanisław Fryc, Tadeusz Murzyński, Anna Wiszniewska, Zofia Wawaszczak, Edward Wolciuk, Danuta Zablocka, Franciszek Puton, Bogusław Gruchala i Apollonia Pięnkowska.



WĘDZARNIA LUDZI

W miejscu największego skupiska ludzi przy ulicy Rybnej 2 Miejski Handel Maszynami i Wędzarni maszynowej i wędzarni maszynowej nie wędlin odbywa się w pomieszczeniu, z którego dym wypuszcza się przez okno wprost na ulicę. Jest wprawdzie mały komin, ale dym gęsta chmurą rozściela się po ulicy, zanieczyszczając powietrze. Nie mogąc otwierać okien, ażeby nie ulec uwięzieniu, mieszkańcy tej ulicy są całkowicie pozbawieni świeżego powietrza.

Już najwyższy czas, ażeby MMH zajęły się przebudowaniem kominu. (et)

ZASYPAĆ WYKOP PRZY ULICY KUNICKIEGO

Przed tunelem na ul. Kunickiego znajduje się odkryty kanał, przecinający jezdnię. Środek kanału zasłonięty jest kilkoma płytami betonowymi, po których przejeżdżają różne pojazdy. Ponieważ płyty te tworzą bardzo wąski odcinek, istnieje więc ciągłe niebezpieczeństwo dla przejeżdżających samochodów. Może się kiedyś tak zdarzyć, że kierowca w pośpiechu nie „naceluje” dobrze na płyty i ulegnie wypadkowi.

Odpowiednie czynniki powinny zainteresować się jak najszybciej tą sprawą i spowodować zasypanie, bądź też przykrycie płytami całego wykopu. (1872) T. G.

Międzynarodowy Dzień Dziecka w Lublinie

Wiec młodzieżowy i capstrzyk na placu Stalina

W sobotę o godz. 18 na placu Stalina odbył się wiec młodzieżowy i capstrzyk z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Już o godz. 18 tłumy dzieci ze szkół podstawowych z transparentami, przeważnie w strojach harcerskich zaległy plac Stalina.

Po odegraniu Hymnu ŚFMD wiec otworzyła przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet tow. Walusiewiczowa, po czym przemówienie o Międzynarodowym Dniu Dziecka wygłosił przedstawiciel Zarządu Wojew. ZMP, tow. Czesław Czubiński.

„Obchodzimy Międzynarodowy Dzień Dziecka pod hasłami utrwalenia pokoju — powiedział mównica. — Tylko w warunkach pokojowych dzieci mogą się spokojnie uczyć, być przewodnikami nauki i pracy, zdobywać rekordy w sporcie, cieszyć się z osiągnięć własnych i swoich kolegów. Pokój to szczęście dzieci. Walka przeciwko wojnie — to walka z obroną dziecka”.

Rzućmy hasło całej młodzieży szkół podstawowych: „Każdy pionierem na swoim odcinku nauki i pracy” — powiedział na zakończenie tow. Czubiński.

W czasie referatu młodzież wznosiła okrzyki na cześć towarzysza Bolesława Bieruta i na cześć pokoju.

Po odpiewaniu Międzynarodówki odbył się przemarsz dzieci przed trybuną.

Pięknie maszerowały szkoły podstawowe nr 3, 6, 13, 14, 16, 18, szkoły TPD 1, 7 i 20.

W niedzielę, pomimo ulewnego deszczu już o godz. 9 plac Stalina zaczęły wypełniać grupy dzieci przybyłych ze swymi mamusiami na wycieczki kolarskie.

O godz. 10 na starcie było już około 50 dzieci, które w podnieceniu oczekiwały na rozpoczęcie wy-

ścigów. Pomimo niesprzyjającej pogody, Miejski Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka urządził przedbiegi (najmłodszy miłośnicy sportu nie chcieli zrezygnować ze startu).

Do przedbiegów kolarskich stanęło 50 dzieci, zwycięzcą jako nagrody otrzymali ciekawe i barwne książeczki.

Właściwe biegi kolarskie, które zgromadzą zapewne większą liczbę dzieci, odbędą się 7 czerwca br. (o ile nie będzie deszczu). Dzieci pragnące wziąć udział w wycieczkach powinny zgłaszać się do Wydziału Oświaty Prezydium WRN ul. 3 Maja 6 II piętro, pokój 85 w godz. od 8—15. (et)

Komunikat Wydziału Handlu

Zostało stwierdzone, że nie wszyscy trudniący się handlem warzywami, owocami i nabiałem oraz drobna galanteria na targach Lublina — posiadają zezwolenie wymagane § 1 rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 11.III.1948 r. w sprawie obowiązku uzyskania zezwolenia na zawodowe wykonywanie czynności handlowych (Dz. U.R.P. Nr 13. poz. 105 z dnia 19.III.1948 r. z późniejszymi zmianami).

W związku z tym Wydział Handlu przypomina, że osoby trudniące się handlem na targach m. Lublina bez zezwoleń, powinny (we własnym interesie) uzyskać zezwolenia z Wydziału Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, ul. Krak. Przedm. 78 — wymagane wyżej wymienionym rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu z dnia 11.III.1948 roku lub natychmiast zaniechać prowadzenia handlu.

Jednocześnie wydział przypomina że: 1) osoby trudniące się handlem bez zezwolenia zgodnie z § 8 wyżej wymienionego rozporządzenia min. przemysłu i handlu podlega karze przewidzianej art. 27 prawa o wykroczeniach tj. karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywnie do 4500 zł. (jeżeli tym samym czynem nie zostały naruszone jednocześnie przepisy zakroczony wyżej karal); 2) bez zezwoleń na prowadzenie handlu mogą sprzedawać na targach swe artykuły tylko producenci, lecz obywateli nie posiadających zaświadczenia odnośnych Prezdyjów Gminnych Rad Narodowych, że są producentami tych artykułów i mają prawo je sprzedawać.

Matura

ma dobrze opanowanie i nawet mała trema nie przeszkadza mu w odpowiadaniu.

Wykładowca, ob. Tadeusz Kallnowski, jest najwyraźniej zadowolony. Z czystym sumieniem pisze stopień — bardzo dobry.

W tym samym czasie odpowiada z historii przy sąsiednim stoliku Andrzej Kownacki. Kartka z tematami, którą wyciągnął, zawiera trzy punkty: 1) „Zacofanie gospodarcze Polski w XVII w. i w pierwszej połowie XVIII w. jako wynik rządów oligarchii magnackiej”; 2) „Postępowie działacze rosyjscy w XIX wieku i ich stosunek do sprawy polskiej”; 3) „Najważniejsze etapy budownictwa socjalizmu w ZSRR”.

Kownacki bardziej denerwuje się. Dlatego też odpowiedzi nie zawsze wypadają tak, jakby tego chciał on sam i egzaminator. Toteż i wynik jest gorszy — dostateczny.

Egzaminy maturalne ciągną się tu już przez kilka dni. W sobotę zdawali m. in. Zdzisław Gliński, Andrzej Kiełczewski, Bogdan Kobyłański i Ryszard Łosiak. Osiągnęli oni prawie wszyscy stopnie bardzo dobre. Może byłoby i same piątki, cóż, kiedy nauczyciel języka polskiego jest bardzo wymagający...

W I Państwowym Liceum Żeńskim im. Unii Lubelskiej panuje

również nastrój egzaminacyjny. Uczennice chodzą na palcach, na korytarzach panuje cisza — nie można przeszkadzać przy maturze. Właśnie Danusia Winiarska zdaje ustny egzamin z języka polskiego. Jeden z tematów, który omawia, to „Obraz warunków życia w Polsce burżuazyjnej na podstawie „Przedwiośnia” Zeromskiego”.

Nie trzeba być nauczycielem polonistyki, aby zauważyć, że uczennica ta jest bardzo odcytana i do matury przystąpiła po solidnym przygotowaniu. Fakt ten potwierdza i jej praca piśmienna z języka polskiego: „Postępowy i patriotyczny charakter w twórczości Jana Kochanowskiego”, którą napisała w przeciągu dwóch godzin, rzeczowo i ciekawie ujmując zagadnienie.

Nieco gorzej idzie egzamin Izabeli Zawisłak, która odpowiada z nauki o Konstytucji. Widać, że jest bardzo przejęta maturą i zdenerwowana. A tematy ma ciekawe: 1) „Działanie prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych w kapitalizmie i socjalizmie”; 3) Perspektywy rozwoju Polski w programie Frontu Narodowego”; 3) „Zabezpieczenie praw obywateli w państwie demokracji ludowej a fikcyjność tych praw w państwach burżuazyjnych”.

GRUPKA uczniów z niepokojem spogląda na drzwi, za którymi odbywa się właśnie ustny egzamin maturalny.

Drzwi te od czasu do czasu otwierają się — wybiega uśmiechnięty maturzysta, z wrażenia nie może przez chwilę wymówić ani jednego słowa. Ale wszyscy już wiedzą — uśmiecha się a więc zdał.

Zajrzyjmy do sali, gdzie absolwenci XI klasy szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego im. Staszica składają egzaminy.

Jurek Kurczab wyciągnął właśnie kartkę z pytaniami z nauki o Konstytucji. Zaglądamy mu przez ramię i odczytujemy tematy: Jest ich trzy: „Stalin o Konstytucji socjalistycznej”; „Wyższość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną”; „Rola inteligencji twórczej w budownictwie socjalistycznym”.

Kurczab to zdolny i pracowity chłopiec. Możemy podziwiać jego pracę pt.: „Opieka nad nauką, literaturą i sztuką w Polsce Ludowej”. Temat ten wybrał wśród innych na początku roku szkolnego. Przyłożył się do niego rzetelnie i w rezultacie powstała interesująca praca — maszynopis uzupełniająca liczne zdjęcia, które ilustrują poszczególne zagadnienia.

Teraz Kurczab nie na nvlia się długo. Rozwija poszczególne tematy, barwnie przedstawia wyższość konstytucji socjalistycznej nad kapitalistyczną. Potem bezbłędnie omawia drugie i trzecie zagadnienie. Widać, że nie zmarnował roku, że tematy



Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: nieczynny.

KINA: APOLLO: „Sadko” — prod. radzieckiej. godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Zolnierz zwycięstwa” II seria — prod. polsk., godz. 15.30, 18, 20.30.

RIALTO: „Trójka trolli” — prod. czeskiej. godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Warszawska premiera” — prod. polskiej — godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK ul. Pstrowskiego 6, tel. 14.00.

DYZURY APTEK: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22 i 1 Mała 29.

WYSTAWY: Muzem — sala wystawowa: wystawa obrazów S. Kamotkiego.

We wszystkich szkołach egzaminy maturalne zakończą się już niedługo. Na wyższe uczelnie, do przemysłu, rolnictwa, szkolnictwa przyjdą nowe kadry, dobrze przygotowane, które pomogą w budowie socjalizmu.

Tekst M. Jaworski Rysunki: E. Szublak